Nr. 106. Dnia 15 kwietnia. Piątek. Dnia 3 (15) kwietnia 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś: *Wielki*: Anastazji M.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 10.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 16 r.	Wtorek: Hermogenesa M.
Sobota *Wielka*: Lamberta.	Zachód " " 6-ej " 52.	Zachód " 1 " 54 w.	Środa: Sulpicjusza M.
Niedziela: Wielkanoc. Aniceta.	Długość dnia godzin 13 " 42.	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 6 (st. 4 c. 10).	Czwartek: Anzelma B.
Poniedz.: Wielkanocny.	Przybyło " " 6 " 4.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3°.	Piątek Sotera P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wacławy; jutro Nosisława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Dziś i w sobotę z powodu ostatnich dni Wielkiego tygodnia i w niedzielę pierwszego dnia świąt Wielkiej nocy przedstawień w teatrach nie będzie.

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10187 rs. 18½ kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—10-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W celu osiągnięcia możliwej prawidłowości w odbywaniu służby wojskowej ma być uchwalonem, iżby podział poboru rocznego pomiędzy gubernje i obwody, także pomiędzy rewiry poborowe, dokonywany był nie podług ogólnej liczby osób wieku popisowego, lecz z wyłączeniem osób, korzystających z ulg pierwszego rzędu z powodu stanu rodzinnego. Wobec tego uznano za konieczne ściśle rozpatrzyć odpowiednie artykuły ustawy o powinności wojskowej o ulgach 1-go rzędu, wynikających ze stanu rodzinnego, tak, iżby z prawa do ulg mogły korzystać jedynie osoby, będące faktycznie jedyną podporą i jedynie utrzymujące rodziny. W tym celu utworzona ma być, na zasadzie Najwyższej decyzji z d. 1 (13) lutego r. b., specjalna komisja, złożona z przedstawicieli właściwych władz, a to dla szczegółowego rozpatrzenia art. 45-go ustawy o powinności wojskowej o ulgach 1-go rzędu, wynikających ze stanu rodzinnego. Gubernatorzy otrzymali już okólnik ministerjalny w tej sprawie, polecający im rozpatrzenie w urzędach wojskowych artykułu, o którym mowa, i przesłanie uwag tychże urzędów wraz z własną opinją do ministerjum spraw wewnętrznych nie później, jak d. 1 (13) sierpnia r. b. Jednocześnie dostarczyć mają rządy gubernjalne danych za ostatnie trzy lata co do liczby osób, które w tym czasie korzystały z ulg 1-go rzędu.

= Z Radomia donoszą nam, że miejscowości w powiecie sandomierskim, dotknięte klęską powodzi, zwiedzał na miejscu adjutant J. E. Głównego Naczelnika kraju, sztabs-rotmistrz Nieratow. Podobno niezależnie od wyasygnowanej niedawno sumy na wsparcia dla powodzian, wyznaczoną ma być ponownie znaczniejsza suma na zakup kartofli i zboża dla obsiania pól, które najbiedniejszym i najwięcej potrzebującym mają być rozdawane w naturze. P. gubernator radomski wystąpił w tym przedmiocie z odpowiedniem przedstawieniem do władzy wyższej.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „W uzupełnieniu mego rozporządzenia z r. z. polecam pp. komisarzom zobowiązać wszystkich właścicieli fabryk sztucznych wód mineralnych, napojów musujących, chłodzących i lemoniad bezwzględnie wypełniać poniżej załączone i przez radę medyczną wypracowane przepisy: 1) wywiązywacz kwasu węglanego i zbiornik do kwasu siarczanego, winny być przygotowane z miedzi i wewnątrz wyłożone warstwą ołowiu; wywiązywacz powinien być zaopatrzony w manometr i klapę bezpieczeństwa; 2) opłukiwacze nie mniej trzech naczyń, służące do przemywania kwasu węglanego, powinny być napełnione: pierwszy roztworem siarczanu żelaza, drugi roztworem sody i trzeci zwyczajną wodą; 3) saturator, czyli przyrząd do nasycania wody kwasem węglanym, powinien być dokładnie wybielony czystą cyną, zaopatrzony również w manometr i klapę bezpieczeństwa; 4) przyrząd do rozlewania wód obowiązkowo powinien być zaopatrzony ochraniającemi siatkami lub skrzydłami, aby w razie pęknięcia naczynia, robotnicy byli zabezpieczeni od skaleczenia; 5) rurki łączne, po których przechodzi woda, powinny być cynowe, jeżeli zaś są one miedziane, to należy je wewnątrz obowiązkowo wybielić; 6) wszystkie przyrządy, rury itp., potrzeba utrzymywać zawsze w bezwzględnej czystości i porządku; na tych częściach przyrządów, które są w bezpośredniem zetknięciu z wodą, nie powinno się nigdy zauważyć zielonych śladów soli miedzianych; 7) woda, służąca do przyrządzania sztucznych wód mineralnych, a między innemi selcerskiej i sodowej, powinna być bezwzględnie destylowaną; 8) do napojów chłodzących i lemoniad można dozwolić użycia wody wiślanej lub też studziennej, dobrej i zdatnej do picia; 9) lokale, w których się dokonywa przyrządzanie i rozlewanie wód, muszą być obszerne, widne i głównie nie powinny do nich przechodzić uboczne zapachy; 10) wszystkie materjały, wchodzące wskład wód mineralnych i innych napojów, powinny być bezwarunkowo czyste i wymaganej dobroci. Wkładając ogólny dozór co wypełniania pomienionych przepisów na pp. komisarzy i lekarzy miejskich, polecam, w razie zauważenia najmniejszych niedokładności pod względem budowy i utrzymywania przyrządów, oraz jakości przyrządów, sporządzać szczegółowe protokuły i wraz z napojami przedstawiać do samych lekarzy, dla dalszego rozporządzenia."

= Magistrat m. Warszawy otrzymał w tych dniach zatwierdzony przez władzę wyższą budżet wydatków i dochodów kasy pokładnego parafij rzymsko-katolickich. Podług zatwierdzonego budżetu, tak wydatki, jak i dochody obliczone zostały na 77,089 rs. 94 kop.; w r. 1891-ym wynosiły one 79,010 rs. 87 kop.

= Od d. 13-go kwietnia przy platformie między stacjami Wołomin i Warszawa kolei petersburskiej będą się zatrzymywały pociągi pocztowe nnr. 3 i 4-ty o ile zajdzie potrzeba, zawsze zaś będą się zatrzymywały pociągi pasażerskie nnr. 5, 6 i mieszane nnr.

29)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Czarlińska, gdy bryczka zaturkotała, w uniesieniu uściskała Albinę, tak się jej gość ten podobał, i tak była dumna tem, że mu u niej było dobrze.

W duchu już myślała sobie, że po jakim roku, dwóch, gdy się Jadwisia trochę rozwinie, a on z nią oswoi, będzie z nich dobrana para. Młynyska, mój Boże! majątek był, który niegdyś hrabstwem zwano!! Nikt z sąsiadów ani piątej części obszaru ich nie miał.

Dobra były magnackie.

Wprawdzie ich dziedzic na magnata nie wyglądał wcale, ale chłopiec się zdawał choć do rany przyłożyć.

Do Sosenek dawniej nie często goście zaglądali, Czarlińska się nudziła i nie bardzo była już do nich od śmierci męża nawykłą. Teraz spostrzegła, że z Albiną przybyła jej do domu siła pociągająca, bo goście ciekawi może aż nadto często się zjawiali.

Dawniej Bodiakowski ledwie kiedy zajrzał, niespodziewano się go rychło, gdy jednego poobiedzia zjawił się z wielkiem zdumieniem sędzinej. Myślała, że ma interes jaki.

Albina, którą niepokoił, napastując ją wejrzeniami drapieżnemi, unikała go, jak mogła, nie chciała wyjść tym razem. Czarlińska sama przybiegła ją prosić, powiadając, że się o nią dopytywał.

Przez wzgląd na rodziców, obawiając się, aby go nie zniechęciła, wysunęła się Wysocka, ale smutna i milcząca.

Bodiakowski zdaleka tylko spoglądał na nią, ale po krótkiem a nieznacznym prologu, dobył z kieszeni zaprenumerowanego *Kurjera* i z tryumfem go położył na stole.

— Widzi pani—rzekł — że i u nas też gazety się trafiają.

Czarlińska z poszanowaniem patrzyła na tę nowość, która Albinę tak zncęiła, że ją zaraz ciekawie porwała do rąk.

— Probowałem czytać — dodał p. Hieronim. — Jużci, ale najwięcej piszą o mieście, a my go nieznamy.

Ruszył ramionami, nie umiał nic więcej powiedzieć.

Kurjer był widocznie dla Wysockiej zdobyty, co miało w oczach Czarlińskiej znaczenie wielkie i dawało jej do myślenia. Niemal zaczynała być zazdrosną o tę dziewczynę, która, prosta budniczka, tak łatwo wszystkim głowy zawracała.

Zyskała jednak w jej opinji.

Zabawiwszy krótko, Bodiakowski, któremu się w rozmowie nie wiodło, zostawił *Kurjera*, nie upominając się o niego, i odjechał.

Kilka dni upłynęło, gdy znów Bożak się zjawił.

— Niech mi pani przebaczy, że jestem zbyt częstym gościem—rzekł na wstępie.—Nie mam co robić w domu, a panna Albina jest moją koleżanką, mogę powiedzieć. U jednych uczyliśmy się profesorów, z tą różnicą, że ona z nich więcej niż ja korzystała.

Podnosiło to Albinę w oczach Czarlińskiej, ale czasem ogarniała ją trwoga. Nuż, broń Boże, zakocha się w niej z nudów, nim Jadwisia dorośnie.

Głowa ją trochę zabolała. Rada go była ująć sobie...

Bożak nie uchybił gospodyni, zabawiał i ją rozmową. Spoglądał na Jadwisię i parę razy do niej się odzywał, ale z Albiną paplali tak żywo, tak wesoło, a mówili o takich jakichś rzeczach niezrozumiałych, że sędzina, choć się uśmiechała, w duszy coraz była smutniejsza.

— Jak się oni rozumieją! — myślała.

W istocie, tych dwoje wygnańców z jednego świata mieli tyle wspólnych wyobrażeń, wspomnień, że rozmowa była niewyczerpaną.

Bożak przyznał się tym razem przed Wysocką, iż ciekawym był widzieć chatę jej rodziców na Rudkach, że umyślnie tam jeździł i znalazł ją w stanie opłakanym, z którego koniecznie chciał starych podźwignąć.

Zdawało się nawet, że nie z czem innem przyjechał tym razem i Czarlińska usiłował wciągnąć do spisku, aby starych koniecznie do Młynysk przeprowadzić.

— Niech mi pani sędzina pomoże — mówił — bo panna Albina jest upartą. Gdybym ja potrzebował dla poprawienia ich losu najmniejszą uczynić ofiarę, rozumiałbym, iż można się wahać z jej przyjęciem, ale, słowo daję, że nietylko nie będzie mnie to nic kosztować, ale uczyni dogodność. Ludzi nie mam! Stary Wysocki, zamiast ciężko pracować, będzie dozorował.

Albina głową potrząsała.

Czarlińska nie mogła jej zrozumieć.

Popierała Bożaka. Nic się jednak nie dało wyjednać u milczącej dziewczyny, która dziękowała, a główką kręciła, nie chcąc przystać na przyjęcie ofiary.

Zwróciła kilka razy rozmowę od tego przedmiotu i wejrzenie jej wyraziste zakazało Bożakowi, aby więcej nie nalegał. Zamilkł więc.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

51 i 52. **Z tego powodu pociąg nr. 5-ty będzie od**chodził z Wołomina o 2 m. wcześniej, a nr. 51-szy będzie przychodził do Warszawy o 3 minut później.

= Wczoraj kasa główna kolei nadwiślańskiej wypłacała zaliczenia (rachunkowe) tylko do godziny 12-ej w południe, dzisiaj zaś i dni następnych aż do wtorku włącznie, żadnych wypłat uskuteczniać nie będzie. Biura w zarządzie kolei nadwiślańskiej, funkcjonować będą dzisiaj tylko do południa. Czynności biurowe rozpoczną się po świętach we wtorek.

= W wielką sobotę, o godzinie 11-ej przed południem w lokalu ochrony XI-ej, przy ulicy Tamka pod nrem 2-im, w imieniu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, staraniem prezesa wydziału wsparć Fr. Rydzykowskiego rozdane będzie święcone ubogim mieszkańcom Powiśla, wykwalifikowanym przez opiekunów cyrkułów: I-go, II-go, IX-go, X-go i XI-go. Staranie koło tego urządzenia i rozdanie przyjął na siebie p. Juljan Skibicki, p. o. opiekuna cyrkułu X-go.

= Pełniący obowiązki referenta wydziału śledczego, p. Mikołaj Sokołow, decyzją władzy wyższej zatwierdzony został na tem stanowisku.

= Z powodu słabości naczelnika wydziału obcych wyznań, rz. r. st. Kaczenowskiego, obowiązki te pełni zastępczo urzędnik do szczególnych poruczeń, p. Naumow.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: administrator księztwa łowickiego margrabia Zygmunt Wielopolski do Wiednia, łowczy Aleksander hr. Berg i honorowy opiekun t. r. Pfel do Petersburga.

= Wczoraj o g. 7-ej m. 33 po południu przyjechał z Petersburga prezydujący w radzie zarządzającej kolei nadwiślańskiej p. Stefan Kossuth.

= Z muzyki.

* **„Piosenki dla dzieci" St. Niedzielskiego do słów M. Konopnickiej wyszły nakładem księgarni M. Arcta.**

* W dniu **wczorajszym przybył z Moskwy** do Warszawy Aramburo.

Artysta nie będzie śpiewał w Warszawie, jedzie bowiem wprost do Barcelony, dokąd został zakontraktowany na szereg występów.

= Nowy przytułek.

Pewne grono osób dobroczynnych i zamożnych powzięło zamiar urządzenia stałego przytułku dla 10-iu sług warszawskich, pozbawionych na starość wszelkiej opieki i niemogących już pracować.

W razie zebrania potrzebnego na ten cel funduszu żelaznego, który obliczono na 25,000 rs. przytułek będzie funkcjonował pod egidą warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

= Dla biednych.

Tutejszy mieszkaniec p. R. z powodu ciężkiej żałoby domowej, utracił bowiem niedawno żonę i dorosłą córkę, zaniechał wyprawiania dorocznego święconego.

Natomiast urządził święcone dla stu biedaków.

Wybrani z odpowiednią kwalifikacją nędzarze, otrzymali wczoraj już każdy: po placku, bochenku chleba, 10 jajek, 10 funtów mięsa wędzonego i po 3 ruble w gotówce.

Obdarowani wznieśli gorące modły za szlachetnego dobroczyńcę.

= Z kolei wilanowskiej.

Pomimo znanej energji inżeniera Husa, kierującego robotami na kolei konnej do Wilanowa, zamierzone przed świętami otwarcie prawidłowego ruchu nie może być uskutecznione.

Zwłoka ta pochodzi z różnych względów technicznych, jak również i nieskompletowanej służby tramwajowej.

W każdym razie przed upływem b. m. otwarcie ruchu na całej linji niezawodnie nastąpi.

= Rycerz przemysłu.

Przed kilkoma miesiącami przyjechał do Warszawy przystojny i wytworny wiedeńczyk, nazwiskiem Maks Fischler.

Sprytny cudzoziemiec zarzucił wędkę na kieszenie tutejszych handlujących, przemysłowców i fabrykantów, przedstawiając się bowiem kolejno: za kupca zbożowego, a następnie składnika papieru, pobierał zadatki, kaucje, tudzież zaliczenia na towary, które, rzecz prosta, nigdy nie nadchodziły.

W krótkim czasie F. zdołał wyłudzić nawet większe sumy od pp.: W. Kal., A. Meis., E. Dob., B. L., K. Kot., St. Kr. i wielu innych.

Część poszkodowanych, mając niezbite dowody oszustwa, w dniu wczorajszym udała się do wydziału śledczego z prośbą o zaaresztowanie aferzysty.

Ten ostatni spodziewał się widocznie podobnego rezultatu, tegoż dnia bowiem z horyzontu Warszawy zniknął.

= Nieostrożna jazda.

Kolonista z gminy Brudno, Wojciech Bieńkiewicz, powracając nocy wczorajszej z Warszawy w stanie podchmielenia, zdrzemnął się na wozie.

Ponieważ Bieńkiewicz wypuścił lejce, nie mógł przeto utrzymać spłoszonych koni, które skręciły w głęboki rów.

Gwałtowne przewrócenie się wozu spowodowało, że Elżbieta Bienkiewiczowa złamała obie nogi, a sprawca wypadku Bieńkiewicz ma niebezpiecznie uszkodzoną kość pacierzową.

= Z łakomstwa.

Czternastoletni **Kazimierz Wisniewski**, syn właściciela sklepiku wiktułałów na Woli, sądząc, że ma butelkę z miodem, wypił spory haust esencji octowej.

Objawy otrucia natychmiast się pokazały i pomimo energicznej pomocy, życiu młodego łakomca, grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Z czwartego piętra.

W dniu wczorajszym, w domu pod **nr. 55-ym przy** ul. Złotej zdarzył się następujący wypadek.

Zamieszkały na poddaszu Józef Dękerowski, **liczący 36** lat wieku od pewnego czasu dotknięty jest obłędem.

Z tego powodu pozostawał pod nadzorem, lecz wczoraj znalazł się sam w izdebce.

Otworzywszy okno, wyskoczył z 4-go piętra do ogrodu.

Zdawałoby się, że upadek z takiej wysokości pociągnie za sobą śmierć niezawodną.

Tymczasem Dękerowski oprócz złamania **prawej ręki i** lekkiego uszkodzenia w krzyżu, ważniejszego **szwanku nie** doznał.

Szaleńca, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Krwawa walka.

Wczoraj po południu w szynku przy ul. Wolskiej pod nr. 3, Antoni Radzikowski wszczął bójkę z Janem Szultzem i zranił tego ostatniego szklanką w głowę.

Szultza odwieziono do szpitala św. **Ducha, a R. aresztowano.**

= Utonięcie.

W dniu wczorajszym, około godziny 6-ej rano, **Stanisław** Wicherski, liczący 16 lat i Karol Latowiec, 18-letni wyrostek popłynęli łódką z prawego brzegu Wisły celem łowienia ryb.

Łódź źle kierowana przez niewprawnych chłopców, poczęła nabierać wody i niefortunni wioślarze niebawem zaczeli tonąć.

Latowiec probował ratować towarzysza, lecz ten został uniesiony prądem dość daleko i niebawem zniknął mu z oczu.

Sam więc Latowiec z trudnością zdołał dopłynąć do brzegu, gdzie upadł zemdlony.

Zarządzone natychmiast **poszukiwania Wicherskiego pozostały bezowocne.**

Nawet zwłok dotychczas nieodnaleziono.

\+ Wieczór muzyczny.

Korespondent nasz z Płocka donosi pod d. 12-ym b. m.

„W ubiegłą sobotę w Towarzystwie wioślarskiem odbył się ostatni w sezonie zimowym wieczór muzykalno-wokalny.

Złośliwi utrzymywali, iż więcej było przyjmujących udział w wieczorze, niż słuchających.

Urozmaicony program wieczory wypełniały: śpiew (panny: J. M. Hanusz i M. Bajer), fortepian na 4 ręce (panie: Lissowska i Markusfeld), solo skrzypce (p. Brudnicki i chór Towarzystwa.)

Pomimo szczupłej garstki słuchaczy, amatorzy nie mogą się żalić na chłodne przyjęcie: oklaskom i brawom nie było końca.

Najbardziej podobały się: „*Die Felsenmühle*", uwertura Reisigera (fortepian na 4 ręce) i „Obertas" Wieniawskiego (skrzypce solo)."

\+ Bazar.

Korespondent nasz z Płocka pisze:

„Zwyczajem lat dawnych Towarzystwo dobroczynności urządziło i w r. b. bazar na święcone dla biednych mieszkańców m. Płocka.

Zbieraniem fantów zajmowały się zaproszone damy i opiekunki rewirowe, sprzedażą zaś fantów w bazarze panie: Natalja Kamińska, Halina Dylewska, Elżbieta Czaplicka, Lucyna Nowodworska, Natalja Kisielnicka, Mądrzejewska, Urszula Alichniewicz i Dziakiewicz; oraz pp.: Jan Ligowski, Aleksander Puchalski, Ludwik Stokowski, Adam Alichniewicz, Aleksander Donajski, Józef Widuliński i Leopold Mańkowski.

Czystego dochodu ze sprzedaży osiągnięto rs. 637, z tego rozdano rs. 323 kop. 90, biednym bez różnicy wyznań, resztę zaś zaliczono do funduszów ogólnych."

\+ Echa gostynińskie.

Piszą do nas z Gostynina d. 12-go b. m.

„Ruch handlowo-przemysłowy w naszem miasteczku jest bardzo ograniczony, z powodu sąsiedztwa Płocka, Włocławka i Kutna.

Po zakupy ziemianie okoliczni udają się więc do tych miast ze szkodą kupców tutejszych, których handle rozwinąć się nie mogą.

Na jednym z ostatnich targów **rozwinął się jednakże** większy popyt na zboże.

Płacono za korzec: pszenicy **7 do 7.50 rs., żyta** 6.50, owsa 3.30 rs.

Ceny te, jak sądzą rolnicy, **utrzymają się zapewne** przez czas dłuższy, bowiem znaczne stosunkowo jeszcze zapasy zeszłoroczne zwyżki nie dopuszczą.

Roboty w okolicy mało, więc też ubogich dużo; przed świętami otrzymają oni jednakże zapomogę z funduszów, jakie przysporzyły dwa przedstawienia monologistów, poparte przez p. Burgo, naczelnika straży ziemskiej.

Tutejsza straż ogniowa ochotnicza, zorganizowana w r. 1879-ym, rozwija się bardzo dobrze i wybornie wywiązuje się ze swojego zadania; obecnie liczy ona 206 członków czynnych i 112 honorowych.

Naczelnikiem straży jest aptekarz tutejszy, p. A. Johne, który dokłada wszełkich starań, by instytucja ta rozwijała się coraz lepiej.

Projekt założenia w Gostyninie 3 klasowej szkoły miejskiej został już zatwierdzony.

Koszta budowy budynku i urządzenia szkoły wynoszą rs. 12,000; kasa miejska na jej utrzymanie ma dawać subsydjum w sumie rs. 5,000 rocznie.

Obecnie pożądanem byłoby tylko przyśpieszenie budowy budynku i otwarcia zakładu, który przyczyni się do podniesienia stanu oświaty w naszej okolicy."

\+ Z podpalenia.

W Okuniewie, pod Warszawą spaliły się dwie osady Stanisława Szuby i Stanisława Kozłowskiego.

Ogień, jak się ze śledztwa okazało, wynikł z podpalenia a podłożył go syn Szuby, Mikołaj, którego uwięziono.

Powodem podpalenia była zemsta.

\+ Pożar.

Donoszą nam, że d. 27-go z. m. w hucie szklanej Krasocin, w pow. włoszczowskim zgorzał w nocy magazyn szkła.

Ofiarą pożaru padły zapasy szkła, wskutek czego właściciel poniósł stratę w sumie rs. 6,000.

Skład nie był ubezpieczony.

Istnieje podejrzenie, że ogień był podłożony; rozpoczęto więc energiczne śledztwo.

NEKROLOGJA.

W dniu 12-ym kwietnia r. b. zmarł w St.-Petersburgu, przeżywszy lat 41, ś. p.

Jerzy Jan Hall,

inżynier pociągów Dworskich, naczelnik warsztatów drogi żelaznej baltyckiej, oraz obywatel m. Warszawy,

Zwłoki zmarłego przewiezione będą do Warszawy i pochowane z kaplicy cmentarza ewangelicko-reformowanego do grobu rodzinnego w dniu 16-ym kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie **5-ej** po południu, na który to obrządek pogrążeni w smutku: żona, syn i rodzina zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Zaprószenia rozsyłane nie będą. 2—1518

B. p. Estera z Winawerów
WIŚLICKA,

po długich i ciężkich cierpieniach, rozstała się z tym światem, przeżywszy lat 66. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 15-go kwietnia, to jest w piątek, o godzinie **2-ej** po południu z mieszkania przy ulicy Twardej № 25, na które w ciężkim smutku pozostałe dzieci, bracia, siostry, wnuki i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1515—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 12-go kwietnia.

Zapewniają, że na nowy teatr Raimunda kapitał akcyjny już jest zebrany, oraz że całe towarzystwo słynnych monachijczyków (druga ludowa edycja teatru meiningeńskiego) dla niego będzie zaangażowane.

O estetyce sztuki aktorskiej miał wykład Otto, dyrektor szkoły dramatycznej, i przedstawił, że kodeks artystyczny wymaga rewizji z powodu zmiany smaku. Utrzymywał, że większość aktorów układa się do specjalności, do typów, a ztąd pochodzi, że ludzi, jakich przedstawiają: Shakespeare, Goethe, nawet Ibsen, nie umieją odawać w całej prawdzie. Minęła moda sentymentalnej miękkości i w życiu i w literaturze. Rdzeniem w oddaniu każdej roli musi pozostać zawsze wzgląd estetyczny, ale on sam nie umie wyrobić poczynającego aktora. Dla doświadczonego będzie jednak zawsze źródłem odmładzania się... Trudno streścić doraźnie tego rodzaju zapatrywania, chciałem wam tylko zaznaczyć ich kierunek.

Diefenbach ma tu wielkie powodzenie; wystawę jego zwiedziło już 35,000 osób, codzień odbiera wizyty najwyższych osobistości w swojej pracowni. Zawsze jest ubrany w swój biały płaszcz. Wiele obrazów jego kupiono, a wykończa nowy olbrzymi: „Wśród burzy namiętności".

Przeciw nieznośnemu wyzyskowi towarzystwa tramwajowego zaczyna ludność demonstrować: wagonów jest mało, zawsze natłoczone, wbrew martwej literze przepisów, miejsca dostać nie można, czasu dużo trzeba tracić, więc niecierpliwić się zaczyna nawet wiedeński najpotulniejszy ludek, wyprawia awantury konduktorom, zatrzymuje wozy, wszędzie bitki, poczem idą aresztowania—nareszcie **musi rząd energicznie wdać się w tę sprawę.** Inaczej bo-

wiem przyszłoby niewątpliwie do wielkich „krawallów" podczas świąt, gdy tramwajami jakich 300,000 ludzi będzie chciało wyjechać w okolice podmiejskie.

Pojutrze uroczysta ceremonja umywania nóg dwunastu starcom przez cesarza. Staruszkowie otrzymają podarunki, ale im cesarzowa nóg nie umyje, gdyż bawi na Korfu. *A.*

*

Paryż 12-go kwietnia.

Na rozkaz komendanta Paryża, jenerała Saussier, odbyły się w okolicach Wersalu manewry wojskowe. Załogę Wersalu i okolic podzielono na dwie części: jedna pod dowództwem jenerała Quénivet, atakowała pole, zamknięte między dwoma plantami dróg żelaznych, idących do Chartres i do Dreux, druga zwycięzko odparła atak. Jenerał Saussier wyraził swe zupełne zadowolenie z wyćwiczenia wojsk.

Niejaki Gustaw Muno, świeżo skazany za jakąś sprawkę na 2 lata więzienia, napisał do prokuratora republiki list, z którego okazuje się, że ucieczka z Kajenny należy do najłatwiejszych rzeczy pod słońcem; sam autor listu dwa razy jej dokonał. Raz kosztowało go to 900 fr., drugi raz, dzięki nabytej wprawie, 200 fr., a uciekał w biały dzień, w południe, gdy wszyscy odpoczywali. Okręty angielskie, stojące u brzegów Gujany, bez trudności przyjmują zbiegów i przewożą do Europy; to też ucieczki zdarzają się bardzo często.

Doroczny i tradycyjny jarmark na szynki rozpoczął się wczoraj na bulwarze Richard-Lenoir, trwa z wielkiem ożywieniem i zakończy się pojutrze wieczór; obok niego odbywa się też jarmark t. zw. „*bric-à-brac*'ów", czyli handlarzy różną starzyzną, co rok się powiększający.

Na bulwarach drzewa już zielenieją, ale warto też wiedzieć, ile Paryż wydaje na te drogocenne przewodniki świeżego powietrza. Zasadzenie i wyhodowanie jednego drzewa na niewdzięcznym gruncie bulwarowym kosztuje 170 fr., a jest ich obecnie 126,000; roczny budżet t. zw. „wydziału spacerowego" wynosi 1,895,000 franków!

Dr. Feliks Brémond, autor studjum o Rabelais'm, jako o lekarzu, wydał zajmujące dziełko p. t. „Przesądy w medycynie i hygienie", zawierające ciekawy materjał etnograficzny i poglądy lekarskie. Z tych ostatnich przytoczę, iż potępia on stanowczo rosoły i buljony, jako zupełnie niepożywne, a rehabilituje kawę z mlekiem, niesłusznie obwinianą o zły wpływ na nerwy, szczególniej kobiece.

Zmarł tu d. 9-go b. m. ś. p. Stanisław Kraków, właściciel zakładu chromo-litograficznego, w 49-ym roku życia, syn znanej autorki i kierowniczki słynnej niegdyś w Warszawie pensji, Pauliny Kraków. Dzienniki francuzkie poświęcają mu gorące wspomnienia, podnosząc jego przemysłową i artystyczną działalność. Ś. p. Stanisław Kraków pozostawia wdowę i kilkoro dzieci. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, d. 11-go b. m., z kościoła św. Wincentego à Paulo. Zwłoki spoczęły na cmentarzu Montparnasse.

Pod protektoratem p. Adam, a dyrektorstwem p. Anny Wolskiej, zaczęło tu wychodzić pismo w języku angielskim *The light of Paris*. W nrze pierwszym spotykamy między innemi artykuły: *At Chopins grave* i *Personal impressions of Modjeska*. *K.*

*

Rzym 10-go kwietnia.

Wczoraj rano marszałek nadworny, monsignor Della Volpe, w towarzystwie p. Aleksandra Aicardiego z San Remo, złożył Ojcu św. palmę, którą mu przysłała rodzina Bresca z San Remo, mająca przywilej dostarczania palm do Watykanu. Następnie monsignor Augustyn Accoramboni, przedstawiciel zakonnic św. Antoniego, pospołu z p. Piotrem Azzurim, podali Papieżowi inną misterną i przepyszną palmę, będącą pracą i darem zakonnic benedyktynek-kamedułek. Potem Ojciec św. dawał posłuchanie kaznodziejom, którzy w rozlicznych kościołach Rzymu kazali przez ciąg wielkiego postu, i monsignorowi Augustowi Barbieliniemu, świeżo mianowanemu audytorowi Roty.

Królestwo oboje przyjęli zaprosiny miasta Genui na uroczystość wiekowego obchodu, jakie miasto gotuje na cześć Krzysztofa Kolumba, który, jak wiadomo, w Genui się urodził i wychował.

Obchód na cześć Rossiniego w teatrze „della Scala" w Medjolanie był nader świetny. Teatr był przepełniony publicznością. Kilka utworów nieśmiertelnego mistrza wykonane było przez czterystu pięćdziesięciu najlepszych śpiewaków i śpiewaczek. *Stabat Mater* było porywające. W strofie *Inflamatus* solo pani Darché, znakomitej śpiewaczki, oczarowało wszystkich, a publiczność wołała wniebogłosy: *bis!* Symfonja „Wilhelma Tella" musiała być także powtórzoną. Około północy przybył osobiście Józef Verdi, i przyjęty został zapamiętałemi oklaskami całej sali. Sławny mistrz objął natychmiast kierunek orkiestry, i rozkazał wykonać „Modlitwę Mojżesza", jedno z arcydzieł Rossiniego. Modlitwa ta, kierowana przez Verdiego, ożywionego młodzieńczym zapałem, dosięgła idealnej doskonałości, i rzec można, uniosła słuchaczy w niebiosa. Okrzyk zapału, który wywołała, wstrząsnął salą. Trzeba ją było powtórzyć, a wtedy namiętna demonstracja ponowiła się. Tłum krzyczał: *Viva Rossini! Viva Verdi!* łącząc obu mistrzów w wylewie swego zapału, i chciał Verdiego porwać na ramiona i nieść go w trjumfie. Prąd takiego zapału, nieznanego w krajach mniej artystycznych, pociąga najobojętniejszych i sprawia dozgonne wrażenie.

„Cimbelino", nowa opera 26-letniego maestra Mikołaja Van Westerhout'a, holendra, urodzonego i wychowanego we Włoszech, przedstawiona w Argentinie, wielkie zyskała odrazu i coraz większe zyskuje powodzenie z panną Colonesci i z tenorem Lucignanim. „Cimbelino" jest osobistością szekspirowską, a opera, której jest bohaterem, nosi wybitne piętno wagnerowskie, przewagę orkiestry nad śpiewem, zniewalanie śpiewaków do nadludzkich wysiłków, mgłę zastosowaną do muzyki, jak ją niemcy do filozofji stosują, słowem siła wad niemiecko-wagnerowskich, wstrętnych tak włoskiemu, jako i słowiańskiemu duchowi; ale przytem mieści w sobie ustępy znakomite, objawiające wyższy talent w autorze i to jest przyczyną jej powodzenia. *D.*

*

Londyn 10-go kwietnia.

„Marah" (Gorycz) poemat Owen Meredith'a (zmarłego lorda Lyttona) ukazał się w handlu temi dniami i— zawiódł oczekiwania nawet najzagorzalszych wielbicieli talentu autora. Utwór ten odźwierciadla ponury stan duszy, chcącej zdobyć świadomość samej siebie, a skazanej na ciągłe uleganie fizycznym pierwiastkom i na byt bezpłodny. Oryginalnych myśli brak tu zupełny, a traktowanie większej części tematów jest więcej niż konwencjonalne. Poemat wyszedł nakładem wydawców Longmans i Sp.

Powstał tu projekt zaprowadzenia, na wzór amerykański, czasopism literacko-społecznych, w których artykuły nie będą drukowane, tylko czytane. Założycielem tej ciekawości jest w Nowym Jorku Luther Lincoln, a jego „przegląd" nazywa się *Uncut Leaves* (Nierozcięte karty). Prenumeratorzy zbierają się na sesję każdego miesiąca, a pisarze czytają wtedy swe prace lub do czytania oddają swym zastępcom. Artykuły wędrują potem od miasta do miasta i są odczytywane w podobny sposób. Ponieważ „Nierozcięte karty" mają w Stanach Zjednoczonych niesłychane powodzenie, więc i tu o zaprowadzeniu ich pomyśleli wydawcy Sampson Low i Sp.; obiecują autorom bardzo wysokie honorarja—wyższe, jeśli się zgodzą na odczytywanie swych własnych prac przed „abonentami".

W teatrach tutejszych takie są codzień pustki, że prawie wszystkie, zwłaszcza na West-endzie, zawieszają od jutra przedstawienia na 10 dni. Smutny to stan o tej porze roku, bo z wyjątkiem wielkiego piątku, tydzień przedwielkanocny należał zawsze do najpomyślniejszych dla dyrektorów—a to z tego powodu, że rozpoczynające się wakacje szkolne, bankowe i parlamentarne ściągały znaczne tłumy. Oczywiście więc dyrekcje, nie chcąc przyznać się do nędzoty swych repertuarów, winę całą składają na... psujący się smak publiczności, wolącej przepełniać „halle muzyczne", czyli tingel-tangle. *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 14-go kwietnia. (*Tel. Aj. p.*) — Na ostatniem posiedzeniu specjalnego Komitetu między innemi asygnowano: pełnomocnikowi gubernji kurskiej jeszcze 25,000 rs., do dyspozycji ministerjum wyznaczono 12,000 rs. dla zaopatrywania w żywność dzieci w szkołach początkowych powiatów: szadryńskiego i kamyszłowskiego w gubernji permskiej i przyjęto do wiadomości rozporządzenie Najdostojniejszego Prezydującego o skierowaniu zboża, przywiezionego przez amerykański parowiec „Missouri", do trzynastu gubernij, dla rozdania ludności za pośrednictwem osób, znanych ze swej dobroczynnej działalności. Do kasy Komitetu specjalnego niewiadoma osoba wniosła 50,000 rs., a nadto od dnia 28-go do 31-go marca wpłynęło prawie 61¼ tysięcy rubli.

Petersburg 14-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Stan zdrowia ministra finansów szybko się polepsza. Wydawania buletynów zaprzestano. Urlop ministra dla poprawienia zdrowia, jak mówią, nie potrwa dłużej, jak miesiąc.

Petersburg 14-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Pułkownik pułku Preobrażeńskiego, br. Rozen, został mianowany ajentem wojskowym w Szwajcarji, a oberoficer do szczególnych poruczeń przy sztabie dziesiątego korpusu, ks. Trubeckoj, ajentem wojskowym we Włoszech.

Petersburg 14-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dyrektor zarządu artylerji francuzkiego ministerjum wojny, jenerał Mathieu, obdarzony został oznakami orderu św. Anny pierwszej klasy.

Petersburg 14-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszony został okólnik departamentu leśnego o środkach zapobiegawczych przeciwko pożarom w lasach skarbowych.

Petersburg 14-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na życie znanego antykwarjusza petersburskiego, Liniewicza, zrobił zamach jego 28-letni syn. Kula rozbiła oko i utkwiła w okolicy skroni. Stan zdrowia L., po szczęśliwem wydobyciu kuli, nie budzi obaw. Zbrodniarz aresztowany oświadczył, że pobudki zbrodni wyjaśni przed sądem.

ZMIANA WALUTY.

Wiedeń 14-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— W połowie maja rząd w parlamentach obu połów monarchji przedstawi projekt do prawa w sprawie wprowadzenia waluty złotej.

NOWY BACCILLUS.

Berlin 14-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Asystent starszego lekarza szpitala miejskiego, dr. Kanon, odkrył baccillusa odry.

POJEDYNEK.

Paryż 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Porucznik dragonów, Clolus, wyzwał na pojedynek dziennikarza, który krytykował jego jazdę konkurencyjną. Dziennikarz lekko raniony. Clolus otrzymał karę dwumiesięcznego aresztu domowego.

PREMJERA.

Paryż 14-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Przedstawiona tu wczoraj po raz pierwszy w Variétés komedja Meilhaca: „*Le Brévet superieur*" miała wielkie powodzenie.

ZMIANA GABINETU.

Rzym 13-go kwietnia. (*Tel. półn.*) — Z powodu nieporozumienia w sprawie projektu finansów, markiz de Rudini wręczył królowi prośbę całego gabinetu o dymisję. Król polecił de Rudiniemu przekształcenie gabinetu. Przesilenie gabinetowe skończy się bez kłopotów.

RUCH WĘGLOWY.

Londyn 14-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Clevelandzie zgaszono 70 wielkich pieców, 21,000 ludzi jest bez zajęcia. Związek górników w Durham ma jeszcze w kasie 32,000 funtów szterlingów. Górnicy z Northumberlandu nadesłali im 1,000 funtów.

Lwów 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— O mandat poselski do rady państwa z okręgu miejskiego Stanisławów-Tyśmienica po Leonie Bilińskim (który został prezydentem kolei państwowych; *przyp. red.*) ubiegają się: profesor ekonomji na uniwersytecie krakowskim, dr. Józef Milewski, tudzież baron Jakób Romaszkan. Tego ostatniego popiera podobno minister handlu, markiz Bacquehem.

Lwów 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Kołomyjskiem były dwa pożary lasów.

Rzym 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Żądanie kredytu nadzwyczajnego w sumie 25 miljonów na cele wojskowe wywołało poważną rozterkę w gabinecie.

Rzym 14-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Ogłoszone zostały noty dyplomatyczne, wymienione pomiędzy Blainem a posłem włoskim w Waszyngtonie. Noty owe zakończyły nieporozumienia, wynikłe z powodu wiadomego mordu włochów w New Orleans i przywróciły stosunki dyplomatyczne pomiędzy Włochami i Stanami Zjednoczonemi. (*Aj półn.*)

Rzym 14-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W okolicy Palermo bandyci uprowadzili w góry bogatego właściciela.

Luksemburg 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur W.*) —Wczoraj odbyła się tu demonstracja republikańska. W starciu z policją kilka osób odniosło rany.

Nowy Jork 14-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Moosie prochownia wyleciała w powietrze. Dwanaście ofiar.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 14-go kwietnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 99.20 płacono, 98.80 płacono, 99.20 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48.55 płacono, 48.45 płacono, 48.55 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za trzy miesiące), 39.30 płac, 39.20 płacono, 39.30 płacono. Półimperjały nowe po rs. 7.85 w poszukiw., 7.90 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.56¼ w poszukiwaniu, 1.57¼ w zaofiar. Srebro w posz. —.— nie notowano, 1.12 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4¼%—5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 102.50 w posz. Bilety II-ej emisji 102.50 w poszuk. Bilety VI-ej emisji 102.50 w posz., 6% renta złota z roku 1883-go rs. 162 kop. — w posz., 5% renta złota z roku 1883-go 157.75 płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie notowano. 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notowano, 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.— płacono, III-ej emisji 103.— płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 237.50 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 219.— płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 197.50 w zaofiar., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 198.— płacono. 5% renta rs. 103 kop. 87½ w poszuk., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.62½ płacono, drugiej emisji —.— nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano 4½% pożyczka wewnętrzna rs. 99.62½ w poszuk., 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 150.— płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 101.— w poszuk.; 6% listy zastawne wileńskie 101.75 w poszuk.; 5% listy wileńskie 100.25 w poszuk. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 14-go kwietnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica bardzo spokojnie; Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. 13 k. 25 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 13 kop. — płacono. Żyto spokojnie; rs. 11 kop. 25 płacono, do rs. 11 k. — płacono. Owies spokojnie; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.— do 5.40 płacono. Mąka spokojnie; żytnią z okolic Moskwy rs. 12.— do rs. 13.— płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 58.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.— płacono, II-go gatunku rs. 5.90 płacono, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.95 płacono, mączka cukrowa mielona rs. 5.— płacono.

Berlin 14-go kwietnia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)*— Nastrój giełdy dzisiejszej był wogóle dość ospały, a dla rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaniu, słaby i zniżkowy. Wartości spekulacyjne słabo również za wyjątkiem kredytówek austrjackich, które miały pokup dobry. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 205.05. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 60 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 50 fen., krótki Petersburg o 45 fen., a długoterminowy o 55 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach niżej o 30 fen. (krótkoterminowe 171.30, długoterminowe 170.50). Listy zastawne ziemskie brano po 65,20, podczas gdy listy likwidacyjne obniżyły się o 10 kop. (62.40), a pożyczki wschodnie o 30 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie 1864-go r. i kupony celne. Bez zmiany pozostały premjówki russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote. Udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego spadły o 80 fen., a akcje kredytowe austrjackie podskoczyły natomiast o ½%. Dyskonto prywatne wciąż bez zmiany. Żyto miało dziś tendencję cokolwiek słabszą i oddawane było taniej o 1 m. w towarze gotowym i 75 fen. w dostawowym.

Berlin 14-go kwietnia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	205.25	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205.10	Akcje kredytowe	168.30
Wek. na Petersb. krót.	205.05	Wek. na Londyn kr.	20.42
Wek. na Petersb. dług.	204.65	„ „ dł.	20.35
Bil ban. russk. na dost.	205.50	Żyto w tow. gotow.	203.—
Wschodnia poż. II em.	62.70	Żyto na wiosnę	197.75
Listy zast. serji I-ej	65.20		

Kursy z dnia 13-go kwietnia: 205.90, 205.60, 205.50, 205.20 206.—, 65.—, —.—, 167.80, 204.—, 197.50.

Sprawozdania z targów.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 9-go kwietnia r. b., na tamtejszym rynku cukrowym dokonano w okresie czasu od dnia 2-go do 9-go kwietnia r. b., następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną: *Z kampanji 1891/92 r.*: w dniu 27-ym marca r. b. 20,000 pudów z odbiorem w Moskwie na maj-czerwiec po rs. 4.90, z zapłatą przy odbiorze towaru; 6,000 pudów na stacji Kalinówka na maj-czerwiec po rs. 4.40 z zapłatą przy odbiorze towaru; 3,000 pudów na stacji Koziatyn na maj po rs. 4.40, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 1-ym kwietnia r. b. 3,000 pudów na stacji Proskurów na marzec po rs. 4.29, z zapłatą przy odbiorze towaru; 4,200 pudów na stacji Woroncówka na marzec po rs. 4.32½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 2-im t. m. 5,400 pudów na stacjach Rachny i Wapniarka na marzec po rs. 4,20 tel quel; 60,000 pudów z odbiorem w Kijowie na kwiecień-maj po rs. 4.50, z zadatkiem rs. 1.50 z terminem 3-miesięcznym; w dniu 4-ym t. m. 5,200 pudów na stacji Tahańcza na maj po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 5-ym t. m. 10,200 pudów na stacji Korsuń na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru i 12,000 pudów na stacji Nowosiołki na kwiecień-maj po rs. 4.60, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 7-ym t. m. 10,200 pudów na stacji Browki na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 8-ym t. m. 4,200 pudów na stacji Popielnia maj po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1892/93 r.*: w dniu 7-ym kwietnia r. b. 30,000 pudów na stacji Mironówka na październik-styczeń po rs. 3.90, z zapłatą przy odbiorze towaru i 15,000 pudów na stacji Kalinówka na październik-styczeń po rs. 3.90, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Świadectw wywozowych* sprzedano w dniu 6-ym kwietnia r. b. na 2,100 pudów cukru na marzec po rs. 1 w stosunku puda.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.**

Sprawozdanie z dnia 13 kwietnia 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	1	wagonów	35	wagonów
Owsa	2	„	167	„
Mąki żytniej	—	„	33	„
Mąki pszennej	—	„	12	„
Kaszy jaglanej	—	„	430	„
Kaszy gryczanej	—	„	13	„
Ryżu	—	„	4	„
Pszenicy	—	„	34	„
Jęczmienia	—	„	96	„
Grochu	1	„	15	„
Gryki	—	„	16	„
Cebuli	—	„	—	„
Fasoli	—	„	37	„
Łoju	—	„	8	„
Makuchów	—	„	—	„
Mąki kartoflanej	—	„	18	„
Cukru	—	„	—	„
Kukurydzy	—	„	86	„
Mąki kukur.	—	„	4	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	4	wagonów	1008	wagonów

Koniczyny białej wywóz zagranicę już ustał; na nasz rynek dowieziono jeszcze małe partyjki świeżego towaru, za które płacono na potrzeby krajowe od rs. 35 do 40 za średnie gatunki, i od rs. 45 do 55 za lepsze i wyborowe. Koniczyna czerwona nie mogła utrzymać cen wysokich, pomimo nie wielkich dowozów, gdyż nie było zapotrzebowania, na które liczono. Płacono za gatunki niższsze rs. 38 do 44 za średnie do rs. 49, za wyborowe do rs. 54, a za wyjątkowo piękne w małych ilośaiach do rs. 56. Tymotka do rs. 12 za korzec. Wyka do rs. 5.50 za korzec. Łubin żółty rs. 2.25, niebieski rs. 1.75 za korzec.

Oleje i makuchy. Na rynku olejów, pomimo wielkiego postu panowała w tygodniu ubiegłym cisza, ceny jednakże pozostały bez zmiany prawie, a ceny oleju rzepakowego trzymają się nawet mocno. Płacono rs. 5.70 za pud wraz z beczką; zapasy tego oleju są małe, a dostawy nieznaczne. Olej lniany rs. 5.10 do 5.30, a konopny rs. 5.40. W zastoju na polu tem przyczyniają się również święta u chrześcian i u żydów, oraz niewielkie widoki poprawy zbytu z powodu kończącego się postu. Makuchy lniane w dalszym ciągu słabo i zniżkowo, konopne mocno, a rzepakowe i słonecznikowe bez zmiany. Płacono za makuchy lniane do rs. 1.13, za konopne 68 kop., za rzepakowe do 97 kop., a za słonecznikowe 93 kop. za pud franco stacje graniczne.

Gdańsk dnia 13-go kwietnia.—Pszenica miała znowu tendencję słabą i ceny na korzyść kupujących. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 170 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 171 mar. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 155 mar. w zaofiarowaniu, 154 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 174 mar. Wypowiedziano 80 tonn. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy niżej: na kwiecień-maj tranzytowe 165 mar. płacono, na maj-czerwiec tranzytowe 166 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 171 mar., tranzytowego 169 mar. Wypowiedziano 330 tonn. Groch polski tranzyto warzelny 190 mar. Rzepik russki tranzyto letni 135 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 45 mar., czerwona 52½ mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 62½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 207.20 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. Gal.* Przedewszystkiem szczupłość lokalu niepozwala Towarzystwu muzycznemu otwierać wszystkich klas instrumentów smyczkowych. Obecnie nie ma w Warszawie takiego nauczyciela gry skrzypcowej, któryby stanowił powagę w świecie artystycznym, z wyjątkiem Barcewicza, który właśnie jest profesorem konserwatorjum. Zresztą nawet ci, którym Towarzystwo proponowało przyjęcie posady nauczyciela gry skrzypcowej, stawiali tak ciężkie warunki, że opłatę za naukę wypadałoby w takim razie podnieść do wysokości tej, jaka jest w konserwatorjum.

— *Panu A. G. w Zgierzu.* O ile wykazuje tabelka urzędowa ani na jeden z nadesłanych numerów nie padła wygrana.

— *Panu Stanisławowi Łok.* Warwich Studios, Kensigton Read, 10, London.

— *Panu Aloizemu Barnabie.* Żądane wiadomości może sz. pan powziąć w specjalnym składzie kawioru astrachańskiego, pod firmą I. Łazowski, Senatorska, 35.

— *Panu K. C. z ul. Hożej.* Przytoczony numer z koła nie wyszedł.

— *Ks. Tarnowskiemu.* Prace, o które sz. ksiądz dobrodziej zapytuje, wykonywa salon artystyczny spółki artystów, Nowy-Świat, 27.

— *Stałemu prenumeratorowi z Chmielnej.* Ponieważ wyczerpująca odpowiedź, jakiej sz. pan żąda, zabrałaby nam zbyt wiele miejsca, przeto prosimy o zgłoszenie się do lokalu naszej redakcji, pomiędzy godz. 2 a 4-tą po południu codziennie, do naszego sprawozdawcy giełdowego, który sz. pana poinformuje jaknajdokładniej.

— *Staremu prenumeratorowi.* Nie rozumiemy, o co właściwie sz. panu chodzi, gdyż pan nie krytykuje cen naszych, tylko uskarża się, iż ceny te nie ulegają zmianie, co nie zależy od nas, lub też, że notujemy czasami ceny „nieuregulowane", co również nie stosuje się do naszej woli, lecz do warunków handlu. Ceny nasze staramy się podawać jaknadokładniej, i, o ile nam wiadomo, są one bez zarzutu. Co się tyczy druku, to dokładamy również wszelkich starań, ażeby był czytelny i czysty.

— *Panu Fel. Jas.* Według naszych informacyj, wskazana premjówka nie została wylosowaną.

— *Stałemu prenumeratorowi.* 5% listy zastawne m. Łodzi (6% listy m. Łodzi nie istnieją) są bardzo dobrym i odpowiednim do lokowania kapitałów papierem i jako takie mają dobry pokup na rynku. Wspomniane jednak przez sz. pana papiery są więcej poszukiwane, gdyż są starsze i, co za tem idzie, więcej znane publiczności, tembardziej, że są papierem miejscowym. Instytucja, o którą sz. pan zapytuje, jest świetnie prowadzoną, a kapitały złożone w jej kasach są najzupełniej bezpieczne.

—*Stałej czytelniczce w Płocku.* Do każdego, najwłaściwiej jednak do zgromadzenia siostr miłosierdzia (pp. szarytek). Bliższych szczegółów udzieli Instytut św. Kazimierza przy ul. Tamka.

— *Ciekawemu.* Tłumaczy się: „Tak Ojcze święty, jestem nieszczęśliwą narzeczoną księcia Rumunji."

— *Panu A. Iżyn.* Nr. 1 moneta turecka miedziana bez wartości; nr. 2—trojak, bity dla Galicji, wart kop. 10; nnr. 3 i 4-ty trojaki pospolite, przy dobrem zachowaniu cenią się po kop. 10.

— *Panu G. Ł. prenumeratorowi z Pragi.* Podczas ostatniej międzynarodowej wystawy w Paryżu, p. Pytlasiński przyjął wyzwanie Absa i w *Cirque d'hiver* pokonał atletę, za co uzyskał zapowiedzianą nagrodę.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 14-go kwietnia 1892 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 13-go g. 9 w.	739.3	58	WPd	5.6	=	4.4
D. 14-go g. 7 r.	737.3	93	WPn	3.2	=	2.5
„ g. 1 pp.	738.9	77	WPn	6.8	=	5.4

W ciągu d. 13-go b. m.) Temperatura najniższa C. —0.2 = R. —0.1; „ najwyższa C. 8.1 = R. 6.4; Wysokość wody spadłej mm. 3.9.

Dolina Szwajcarska.

Od niedzieli, t. j. od dnia 17-go b. m., rozpoczyna **SZEREG KONCERTÓW** orkiestra z **Kassel**, składająca się z 40-tu osób pod dyrekcją **R. BULLERJAHNA.**

Szczegóły w afiszach. 1505

Letni Cyrk

w Dolinie Szwajcarskiej.

Poczynając od niedzieli, t. j. od dnia 17-go b. m. danem będzie ***tylko kilka przedstawień*** **OBRAZÓW NIKNĄCYCH** 1-szy raz w Warszawie przy zastosowaniu światła elektrycznego.

Szczegóły w afiszach. 1506

507 Wyborna herbata wartości rs. 2.16, sprzedaje się po rs. 1.80 na funty. M. Muszkat, Senatorska 22, I piętro.

Sukcesorowie weterynarza

ś. p. R. Stichla

upraszają o uregulowanie rachunków w sklepie płótna R. Czarnecki i S-ka, Marszałkowska 151. 1495

Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera (Senatorska 26) podaje do wiadomości, że czynności biura trwać będą w wielką sobotę do godz. 3-ej po południu. W niedzielę biuro będzie zamknięte; pilne zaś zamówienia inseratowe przyjmowane będą w poniedziałek od 11 do 1. Od wtorku, d. 19-go b. m., biuro otwartem będzie od 8½ rano. 634

Płaszczyki Dziecinne,

Halki jedwabne rypsowe, fartuszki damskie i dziecinne, smokingi w dużym wyborze poleca ***Skład Bielizny*** 635

TEOFILI FUKS.

Senatorska 26 wprost kościoła, w podwórzu na parterze

Od wtorku, t. j. dnia 12-go kwietnia, z przystani Górnickiego zaczęły kursować statki kurjerskie między Warszawą a Płockiem. Wychodzić będą z Warszawy o godz. 12-ej w południe, z Płocka o 6-ej wieczorem, z Wyszogrodu o 3-ej rano. 621

— ***Wódki*** dystylarni ***Patschkego i Troszla*** dostać można ***po cenie fabrycznej*** detalicznie

2 Graniczna 2.

S. M. 1071

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Апрѣля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).